TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK CZWARTY. KWARTAŁ DRUGI.

Ora et Labora. *Medium tenuere beati.*



Prenumerata w Warszawie półroczna zł. 12, roczna zł. 24. — Na Prowincyi półrocznie 15 zł., rocznie 30 zł.—

w Warszawie z Redakcyi do mieszkań PP. Prenumeratorów bezpłatnie będzie odsełane.

*N*er 19. *Dnia 7 Maja* 1838.

Rolnictwo.

Uwagi nad uprawą roli.

Przez Franciszka Miączyńskiego, obyw. z Hrubieszowskiego.

(Ciąg dalszy i dokończenie).

We względzie narzędzi jeszcze niedoszliśmy poprawy, z jakiejby można być zupełnie zadowolnionym; wszystkie jednak znane, niezaprzeczoną mają wyższość nad pługiem dawnym niemieckim, lub polskim. Marnowanie siły pociągowej jest wadą znamienitą gospodarstwa; tem więcej, że jej oszczędzanie podaje sposobność wykonania dokładniejszego i wcześniejszego każdej roboty. Słowem, tam gdzie skutkiem niewystarczającej robocizny późno zasiewają, więcej tracą na jednorocznym zbiorze, jakby nakład na zmianę narzędzi wynosił.

Słusznie, mniemam, niektóre gospodarstwa oskarżałem o niewłaściwość powierzchownego kształtu pola i używanie przedawnionych narzędzi; nie powinienem także zamilczeć o niezachowaniu głębokości odpowiedniej naturze gleby; na co najmniej widziałem zwróconej uwagi. Za wyjątek tylko stanowię uprawę zagonową na piaskach, w której dla utworzenia zagonów, do nader wielkiej posuwają się głębokości. Przez płytkie oranie powszechnie rozumiemy od 3 do 5 cali, średnie od 5 do 8, głębokie od 8 do 12. Dla większych powierzchni przybieranie na głębokość nie ma miejsca, bo tam zaledwie wydołać można utrzymaniu żyzności warstwy powierzchownej; dla mniejszych i ciągle przerabianych, sądziłbym to niezbędnem; albowiem ziemia w przyzwoitych odstępach sterkoryzowana, dokładną uprawą spulchniona, staje się nadto miałką, czulszą na

zmiany powietrza, i korzeniowi rośliny słabą osadę przedstawia. Głębokość w jakiej się rzeczone ziarno znajduje, spojność nader wielka lub zbyteczne spulchnienie wywierają wpływ przemożny na urodzajność rośliny. Kto zbiory swoje nie chce losowi powierzać, pilnować powinien zastósowania uprawy do stanu roli po każdym przerobieniu.

Główną czynnością obrabiania ziemi, jest pierwsze oranie; celem tego wystawienie spodniej warstwy na działanie powietrza, a obrócenie na spód wierzchniej, która poprzedniego roku ciągłego wpływu doznawała; zapobiegamy uleżeniu zbytecznemu przez następne rozdrabnianie, jeżeli jednak powtórnego orania nie damy, niweczemy pierwszy dobry zamiar i przez orkę siewną napowrót warstwę dawniej wierzchnią wydostajemy. Pobudką do takowej czynności bywa obecność grubych chwastów, opierających się działaniu radła i brony. Przypuszczając konieczność użycia pługa do wytępienia zagłębionych korzeni, za warunek położyć należy, aby ostatnia uprawa także pługiem wykonaną została dla zwrócenia warstw do położenia pierwszem oraniem nadanego; aczkolwiek w części przez pośrednią robotę zmieszanych, bo kiedy korzenie rośliny ciągną pożytek z ziemi przez pory swoje, właściwiej jest aby warstwa mniej poprzednio pokarmu udzielająca, na rok następny więcej zasilała.

W gruntach, do których składu wapno wchodzi, zwykle głęboko oranych, działanie wilgoci sprawia rozdrobnienie i zupełny rozdział części, przedstawiających twardą skibę w pierwszem położeniu; w takich więc odwracanie, radlenie, częste bronowanie, byłoby zbytecznem, gdyż wpływ silny powietrza, chciwie połykanego przez wapno, robotę narzędzi zastąpił; o tyle tylko poruszyć je należy, o ile wyniszczenie chwastów wymaga.

Nie zaczynając dosyć wcześnie pierwszego orania, przez potrzebę zatrzymania odłogu na pastwisko, epoka zwykła od połowy czerwca aż do chwili siewu, nie wystarcza do pożądanej uprawy; pierwszą skazówką poprawnego rolnictwa, widziałbym odrębne pastwiska, lub zaprowadzenie układu zbożowo pastwiskowego. Skutkiem powyższego postępowania, opóźniają się zasiewy wbrew wymagania klimatu naszego; powinniśmy korzystać z ciepła krótko trwającego; siać wcześnie, aby roślina przed końcem września silnie się w korzenie usadowiła, aby potem szczypior stanowił osłonę dla korzeni; doświadczamy bowiem naciskami mrozów w październiku, od których dopiero co wychodzące kiełki znakomicie cierpią. W gruntach żyznych znieść się daje większe opóźnienie; rozumiałbym różnicę czasu między siewem w glebie zamożnej w próchnicę, a gruntem ubogim, dokładniej niż dotąd zachować; niemniej jednak za ostatnią epokę siewu drugi dziesiątek września oznaczam.

W jarych siejbach mieć powinniśmy obecność wilgoci w ziemi; w tej porze postępujemy ku wzmagającemu się ciepłu, wilgoć z zimy pozostała przesiąkła wszystkie warstwy, i każdą cząstkę ziemi obejmując, sprzyja wzrostowi powierzonego nasienia. Epoka zwana średnią, zdaje się mi najzawodniejszą, bo po niej najmniej deszczu, a najczęściej zdarzają się przymrozki. Z pierwszej siejby rośliny dosyć czasu miały wyjść nad powierzchnią i nabyć siły organicznej; większą ilość powietrza połykają i już im brak deszczu tyle szkodzić nie może, ani zimno wywrzeć mocnego wpływu; kiedy z średniej siejby roślina puszcza dopiero kiełki nie rozkształcone i nadto słabe, aby ziarno pod wierzchem będące, zupełnie nieobumarło.

Niepodobna z pewnością przewidzieć następną porę i w jednym czasie siew wykonać niebezpiecznie; lepiej wszakże przestanki między siejbą obrócić na uprawę odłogów, a w ostatnich dniach mają resztę siejby uskutecznić.

W przejściach z uprawy do uprawy i do pokrycia nasienia, używamy powszechnie brony. W postępowaniu z tem narzędziem także spostrzegać się

dają częste nadużycia, zwłaszcza po zasiewach. Czego przed siejbą brona nie skruszy lub nie rozprowadzi, wlekąc się po nasieniu nie poprawi; zbyteczną jest obawa małych grudek i nierówności po dokonanej siejbie; właśnie przechodzeniem częstym wierzchnia warstwa nad potrzebę się rozdrabnia i ziarno pokrytem jest nie ziemią, ale pyłkiem ziemnym. Zastanowić szczególniej może używanie jednej wysokości zębów w uprawie i zawleczeniu. W glebach lekkich wypada pośredniczą robotę żelazną broną wykonać, perzu bowiem drewniana nie wyprowadzi; w twardych darniowatych zakrzywione, najdokładniej działają; są to rzeczy wiadome każdemu, radziłby wszakże wypadało, aby i brona nie tyle była prowincyonalnym narzędziem, ale odpowiednia poszczególnemu jakiemu gospodarstwu; również aby dla dokładniejszego postępowania rozpulchniania i wytępiania chwastów, extyrpatory więcej upowszechnione zostały.

Rozprawiać o mechanicznej ziemi uprawie, przypominać pewniejsze sposoby postępowania przy zasiewach, zaledwie mam odwagę w chwili, — skierowanej uwagi ku wyrabianiu cukru z buraków, krystalizowania syropu kartoflanego, zakładania jedwabników; lecz co tylko rozmnaża się w ziemi przemysłem człowieka, zależy od umiejętnego pracami mechanicznemi przysposobienia. Im mniej praca w roli jest wynagrodzoną, tym więcej w środkach ułatwiających szukać winniśmy zmniejszenia kosztów produkcyjnych; a chociaż towar naszej ziemi nie ma nigdzie zapewnionego odbytu, równie nas obchodzi, aby każda plantacya przyniosła ilość najwyższą zbiorn.

Franciszek Miączyński, ob. z Hrubieszows.

Urządzanie gospodarstw.

O zasadach wyrachowania przy reformach gospodarstwa.

(Art. nadesłany).

(Ciąg dalszy).

Może któremu z szanownych Czytelników tego pisma zdawać się będzie za mały plon kartofli lub koniczyny albo żyta, po słabym plonie koniczyny użyty do moich wyrachowań, dla tego, że podług ich doświadczeń, wybrana w niektórych miejscach i zasiana najlepsza cząstka ich pola kartoflami, wydaje onych w latach dogodnych do 100 korcy z morga i w podobnym stosunku plony następne; lecz ja mówię o plonach kartofli i koniczyny z przecięcia lat pięciu i z obsiewu całkowitych pól zajętych pod rotacyą płodozmienną z kartoflami na gruntach żytnych I i II klassy, lub na gruntach sapowatych i lekkich.

Nie zajmowałem też do mojego rachunku wywarów, bo te nie zawisły od wyboru rotacyi i w obu przykładach przypuszczam, że jest gorzelnia utrzymywana własnem zbożem lub kartoflami na własną potrzebę; a w tym przypadku, ilość wywarów odpowiadać będzie zawsze ilości wyrabianej okowity z równym pożytkiem bądź żyto bądź kartofle na gorzelni są używane.

Kartofle zatem sprzedawane lub przez ludzi spożywane, przykładają się do zmniejszenia sterkoryzacyi zupełnie w tym samym stosunku co i przepędzone na gorzelni. Obrócone zaś na paszę dla inwentarza, przy opisanym wyżej stopniu rodzajności gruntu, w części tylko zmniejszają wyrachowane przezemnie straty, albowiem przenosząc 112 zł. z użytku kartofli na gorzelnią, do rachunku użytku w paszy, i porównywając powtórnie dwa wystawione przezemnie przykłady, okaże się jeszcze

straty w ziarnie na zł. 16, w paszy na zł. 73, czyli w ogóle na zł. 89, która wtenczasby tylko nie miała już wcale miejsca, gdyby plon kartofli z morga wynosił z przecięcia korcy 95; a gdyby był jeszcze większy, okazałby się zysk i podwyższenie się sterkoryzacyi.

Lecz o tak wysokich z przecięcia lat kilku, i na obszerności 1/8 lub 1/12 ogółu roli oranej nie zdarzyło mi się widzieć ani słyszeć w kraju naszym, i prawdziwą sprawiłby przyjemność dla mnie, a pożytek dla postępu rolnictwa, ktoby doniósł o istniejącem w kraju gospodarstwie płodozmiennem, dostarczającem od lat pięciu podobnie wysokie plony kartofli; co póki nie nastąpi, obsiewanie pól naszych kartoflami na świeżej mierzwie na jakikolwiekbądź użytek, za szkodliwe gospodarstwu krajowemu uważać muszę.

Zakładanie nowych folwarków.

Pomyślne skutki nowej regulacyi i gospodarstwa płodozmiennego w folwarkach dawnych, zachęcają niejednego dóbr właściciela do zakładania folwarków nowych; lecz jeżeli gdzie, tedy tu jest najpotrzebniejsze stosowne wyrachowanie, aby nie wyłożyć kapitału bez nadziei pobierania procentów, a nawet nie zrządzić upadku czyli pogorszenia gospodarstwa w folwarkach dawnych.

Dwa są zwykle odmienne położenia folwarków nowo zakładanych. Zakładają się folwarki albo na gruntach po Włościańskich, z powodu umniejszenia się liczby Włościan, albo na gruntach odległych, odłogowych, zarosłych. W pierwszym przypadku smutna potrzeba użytkowania z opuszczonych gruntów uprawnych i łąk do nich przynależnych, zmusza niejako do tego kroku właściciela ziemi, obowiązanego ponosić przywiązane do tej ziemi ciężary; lecz biada temu, ktoby się na umyślnie starał pozbyć włościan, aby na ich posadach budował folwarki. Zmniejszanie się dochodów propinacyi w miarę ubywania włościan i obowiązek płacenia za puste posady podatków, małemi są jeszcze stratami w porównaniu z podniesieniem się kosztów gospodarstwa, pochłaniających często całkowite dochody, gdy w miejsce pańszczyzny trzymać musimy czeladź, lub przepłacać robotnika w najmie dziennym. Przekonajmy się o tem przez rachunek następny, oceniając najprzód pańszczyznę w gruntach miernie dobrych i nie zupełnie pozbawionych handlu. Aby nieocenić pańszczyzny zbyt tanio, szacuję grunta włościańskie jak najwyżej, to jest 9 złotych rocznie z morga, co rzadko się zdarza istotnie, bo mało znajdziemy czynszówników, którzyby za półwłoczek gruntu od morgów 15, z dodaniem lasu na opał, płacili 150 zł. rocznie; a tylko w tym przypadku potrącając z czynszu zł. 15, za drzewo w lesie dozwolone, reszta zł. 135 w ogóle wykazuje wartość 9 zł. rocznie od jednego morga. Tę więc cenę wartości czystego dochodu z morga gruntu przyjmując za zasadę wyliczam dalej koszt pańszczyzny:

15 morgów gruntu z łąkami po zł. 9, czyni	zł.	135
30 fur drzewa dozwolonego w lesie po gr. 15	zł.	15
10 proc. od zł. 600 wartości domniemalnej dawanych włościanowi budowli i drzewa na ich utrzymanie - -	zł.	60
6 proc. od udzielanej mu zapomogi w zasiewach, inwentarzach i t. p., szacujących się z domniemania na zł. 250, uczynią rocz.	zł.	15
Ogół kosztów rocznie złotych		225
potrąca się opłacony przez niego podatek za posad zł. 15, wpływający z jego domu dochód propinacyjny zł. 18, razem złotych		33
pozostaje istotny koszt roczny jego pańszczyz.	zł.	192

a że takowy w położeniu gruntów wyżej opisanem odrabiają zwykle pańszczyzny co tydzień dni z sprzężajem 2, pieszych 2, albo redukując sprzężajne na piesze, dni pieszych 6, takowe uczynią rocznie dni pieszych 312, przez któ-

re dzieląc powyższy koszt ogólny zł: 192, okazuje się koszt jednego dnia pańszczyzny pieszej groszy - - - - - 18 a sprzężajny złoty jeden groszy sześć, czyli dwa razy tyle szacowany być powinien.

(Ciąg dalszy w nast. Nrze).

Panie Redaktorze!

Powziąwszy wiadomość że Pan wydajesz drugą edycyą dzieła: O urządzeniu gospodarstw, gdzie i opis różnych gruntów ma się znajdować, przysłużyć się mam ukontentowanie mojemi uwagami: nad gruntami krzemionkowatemi z okruszyn opoki kredziastej uformowanemi; których opis, ile mi wiadomo, nie był dotychczas zamieszczony w żadnem dziele krajowem, ani nawet zagranicznem. Przyjm Pan i t. d.

Okuniew 18 kwietnia 1838.

J. Wierzbicki.

Grunta krzemionkowate.

Do klassy gruntów piasczystych, policzyć można pewien gatunek ziemi znajdujący się w okolicach obfitujących w opokę kredzistą; mianowicie w południowej części Lubelskiego, od Kaźmierza do Chełmna, i w znacznej części Krakowskiego; o której, ile mi wiadomo, dotąd żadne zagraniczne, ani nawet krajowe agronomiczne pismo, wzmianki nie czyni.

Grunta te nazwiemy krzemionkowatemi, ponieważ nie piasek i nie glina, ale dosyć czysta krzemionka w nich góruje. Dla tego więc naprzód wypada tu opisać po krótce własności krzemionki, albowiem one tylko potrafią nam wytłumaczyć przymioty tychże gruntów.

(Z Bürgera agronomii, tłumaczonej przez Zubrzyckiego w r. 1821).

1. Krzemionka, jest biały, miałki proszek bez zapachu i smaku, który w ogniu żadnej odmianie nie podpada i w wodzie nie rozpuszcza się.

2. Nie rozpuszcza się w żadnym kwasie wyjąwszy fluorowy.

3. Z stałemi alkali w ogniu topi się i staje szkłem.

4. Jeżeli nalejemy suchą czystą krzemionkę wodą, znajdziemy, że 100 części wciąga 250 do 280 części wody, nie wydając jej z siebie w postaci kropel.

(Czysta glinka w 100 części wciąga 380 części wody; — zwyczajna glina około 70 części; — prochnica do 200 części, to jest dwa razy tyle co sama waży).

5. Zarobiwszy wodą nie otrzymamy ciągłego i lepkiego ciasta, a woda z niego prędko wyparuje. (W Lubelskiem osycha rola bardzo prędko, prawie tak jak w piaskach, ale pokryta roślinami od upałów i wiatrów, zatrzymują wilgoć przez całe lato).

6. Krzemionkę najobficiej w naturze znaleźć można, lecz nigdy w zupełnie czystym stanie, tylko zawsze z innemi gatunkami ziemi i metalami połączoną.

(W Lubelskiem połączona jest tak jak różne odmiany opoki, z której się uformowała, z kredą, a niekiedy z gliną i wapnem, lecz tych ostatnich bardzo mało posiada).

Składowe części i własności gruntów krzemionkowatych.

Zwykle są one koloru żółtawo-czerwonawego, z wejrzenia do żółtej gliny podobnego; są jednak miejsca koloru popielatawego lub białawego; te nie zawierają najmniejszej ilości gliny, ani węglanu wapna, bowiem z kwasami najmniejszego nie sprawiają burzenia (a).

(a) Kolor białawy zapewne pochodzi od obecności kredy lub czystego wapna.

Pierwszy rodzaj gruntów krzemionkowych, natrafiamy zwykle w okolicach górzystych, w warstwach grubych; zawiera 3 do 7 proc. gliny, i jest tak urodzajnym, jak grunta rędzinne, mające 30 lub 40 proc. gliny z piaskiem grubym; rodzi pszenicę w pierwszym, a niekiedy nawet i w 4 zasiewie po świeżym nawozie; a koniczyna obradza nawet 2 letnia.

Drugi rodzaj tych gruntów znajduje się na mniejszych wzgórkach, lub zupełnych płaszczyznach; na pokładach piasku grubego lub drobnych ułamków opoki; ale pozbawiony zupełnie gliny, zachowuje wszystkie wady właściwe krzemionce, to jest: zatrzymuje w sobie więcej wilgoci niż potrzeba dla wzrostu zboża kłosowego; która na roli otwartej ulotnia się wprawdzie prędko z wyższej powierzchni podczas upałów; ale będąc pokryta zbożem, lub podczas dżdżów i zimna, ma w wysokim stopniu wady gruntu sapowatego, chociaż spodnia warstwa wodę przepuszcza.

Rozgrzany wszakże świeżym nawozem, rodzi obficie pszenicę w pierwszym zasiewie, a rośliny strączne w drugim; także kartofle, kapustę i wykę, w świeżo gnojonych ugorach. W trzecim jednak roku po nawiezieniu, nic więcej nie wydaje jak żyto i tatarkę; zwłaszcza, gdy wiosna nie jest sucha i ciepła.

Do uprawy jest lekki i tylko po zimowej wilgoci długo niedostępny; za pługiem skibi się pod czas słoty, a rozsypuje w czasie posuchy.

Kolej zasiewów w położeniu górzystem, nieco glinkowatym, może być, podług upodobania. Np. siejąc w ugorze wykę w świeżej mierzwie, a po niej pszenicę i koniczynę; albo pszenicę w czystym ugorze, koniczynę i znowu pszenicę z dalszemi zasiewami podług uwagi miejscowej.

Ale w położeniach mających wady gruntu sapowatego, gdzie urodzaj zawisł od mocnego rozgrzania gruntu nawozem, i ciągłego osłaniania od posuchy letniej, najstósowniejszą zdaje się być rotacya następna:

1. W ugorze wyka na paszę w świeżej mierzwie.
2. — Żyto lub pszenica.
3. — Koniczyna raz koszona, a drugi raz przyorana.
4. — Żyto, po nim groch i inne zasiewy podług okoliczności miejscowych. Niezapominając obsiania koniczyną białą na pastwisko jeśliby takowe było potrzebne w ilości znacznej.

Kartofle, jeśli potrzebne, zasiaćby można po drugiej oziminie i przyorać małą ilością gnoju po zasadzeniu, a w roku następnym groch lub wyka, i po niej ozimina; bo jęczmień na tych gruntach zawsze niepewny.

Szanowny autor powyższego artykułu ma słuszność, iż nigdzie dotąd nie znajdujemy opisu gruntu piasczystego, podobne powyższemu własności posiadającego; a mianowicie: 1ód, aby posiadając w tak małej ilości glinę, wydawał pszenicę; 2re by wrazie posuchy trzymał wilgoć, mając powierzchnią roślinami okrytą; 3cie by był sapowatym, nie mając spodniej warstwy z gliny wody nieprzepuszczającej.

Tylko w dawniejszem dziele Chr. Reicharta znajdujemy następujące rozróżnienie piasku, które zdaje się wskazywać naturę gruntów, przez autora powyższego artykułu krzemionkowemi nazwanych.

„Oprócz tego — mówi Reichart (a) — piasek różni się jeszcze co do substancyj mineralnych, którym początek swój winien; jest bowiem krzemienisty, wapnisty, gliniasty, mikowy czyli błyszczakowy. — Z piaskiem krzemienistym zgadzają się wprawdzie i dalsze wyżej wspomnione gatunki piasku, co do główniejszych przymiotów

(a) Chr. Reicharta skarb rolniczy i ogrodowy. Przez Jana Rychtera, Wilno 1826, str. 49.

[151]

fizycznych i wpływu swego na uprawę roślinną; wiele ich jednak, różniąc się w niektórych szczegółach, większą korzyść przynoszą; mianowicie jeśli powstały z minerałów dziurkowatych, albo rozkładowi uległych. W pierwszym bowiem przypadku, ziarna takiego piasku, wciągają samę w substancyą swoję wodę (czego ziarna kwarcowe nie czynią) i tym samym taki grunt piaszczysty zatrzymuje dłużej wilgoć, aniżeli grunt z krzemienistego piasku złożony. W drugim przypadku ziarna takiego piasku, wystawione na przemienne działanie promieni słońca, powietrza, wilgoci i mrozu, same się rozdzielają i na ziemię rozkładają; a tem samem grunt z takiego piasku złożony, staje się co rok lepszym; gdy przeciwnie piasek kwarcowy nie ulega takiemu rozkładowi. Gatunki piasków powstałe z kamieni wapiennych, tufu wapiennego, łupku glinianego, bazaltu, wakki, miki, i różnej lawy, posiadają częstokroć pomienione dobre własności, i tworzą mniej gorące grunta, aniżeli piasek krzemienisty. Błyszczak czyli mika, która bardzo się często w piasku kwarcowym znajduje, łagodzi jego gorącość, gdyż mika bardziej wodę zatrzymuje."

Ponieważ mam zamiar zamieścić w dziele: S z t u k a u r z ą d z a n i a g o s p o d a r s t w, poprzedzona k r ó t k o z e b r a n ą n a u k ą g o s p o d a r s t w a w i e j s k i e g o; drugie, całkiem przerobione i powiększone wydanie, (którego druk w wrześniu r. b. ukończony zostanie) — opis gruntów krzemionkowych, przeto upraszam posiadających takowe, o udzielenie mi za przykładem p. J. W. iswych uwag, nad ich dobremi przymiotami i wadami. Red.

Fabrykacya cukru burakowego.

Dobra rada dla przedsiębiorących uprawę buraków w polach.

(Art. nadesłany).

Projektowane założenie kilku znacznych cukrowni z buraków i przekonanie o ich użyteczności, daje powód niejednemu z naszych rolników, probowania uprawy buraków w polu. Próby te ważniejsze są dla ogółu kraju, niż dla samych przedsiębiorących one; nie trafność bowiem onych i niepomyślność, obudzi u nas w całej sile właściwe nam niedowierzanie i uprzedzenie przeciwko wszelkim nowościom, i wstrzyma zakładanie tak potrzebnych dla pomyślności krajowej własnych cukrowni. Smutna ta kolej wypadków nastąpi pewnie tam, gdzie uprawa buraków będzie równie niedokładna, jak dotychczas w wielu miejscach uprawa kartofli; gdzie pługi pańszczyznowe zamiast podorywki na cali 8-10, odwracają skiby 4 lub 5 cali grube, a 15 szerokie, aby prędzej morg wyorać; gdzie perz w ziemi daje się widzieć nawet w chwili zasiewu; a ekonom usprawiedliwia się brakiem lub słabością sprzężaju; — gdzie warstwa ziemi na 6 lub 7 cali tylko gruba, pod żadne warzywa z natury swej przydatną nie jest; lub będąc zimnym, mokrym sapem, albo iłem, nie zdatną jest szczególniej pod buraki; — gdzie długa na wpół zgniła słoma, pod nazwiskiem gnoju, przegląda przez całe lato z pomiędzy brył nieskruszonej ziemi; lub też, co gorsza, z pod suchego piasku, w którym się bez użytecznie, a nawet ze szkodą plonów, przepala; — tam kartofli nie wydaje zwykle morg jeden, jak korcy 50, a buraków i tyle wydać nie może.

Nie możemy wprawdzie przemienić od razu ziemi polnej w ogrodową, pod względem żyzności; ale możemy i powinniśmy tym bardziej zrównać

onę z ziemią ogrodową pod względem spulchnienia i oczyszczenia z chwastów, jak tego wymagają koniecznie warzywa. Kto żałuje, lub nie ma na to dostatecznych kosztów; kto nie może tego dopilnować sam, lub przez osobę, na której można polegać, ten zrobi pewno zawód i nadziejom własnym i rachunkom pobliskich cukrowni.

Zwracając uwagę szanownych rolników naszych na te okoliczności przy teraźniejszej stanowczej porze roku, chciałem jeszcze dodać niektóre projekta zmian w kolei zasiewów, czyli płodozmianach, których potrzeba wynika z przedsięwzięcia uprawy buraków na skalę większą; lecz pomnąc, że przepisy rotacyi, w ręku gospodarzy empirycznych, podobnie jak najlepsze recepty w ręku nie znających sztuki lekarskiej, chybiają swego celu dla nietrafnego zastósowania, ograniczyć się muszę na kilku ogólnych uwagach następnych:

1. Tam gdzie jest zamiar obszernej uprawy buraków do cukrowni, znajdujących się za obrębem gruntów folwarcznych, uprawa tego warzywa, podobnie jak kartofli na sprzedaż, zmniejszać musi produkcyą słomy i sterkoryzacyą, i zrządzić upadek gospodarstwa; któremu zapobiegając, wypada koniecznie wprowadzić w kolej zasiewów uprawę koniczyny, wyki, i więcej oziminy niż jarzyny.

2. Tam nawet gdzie cukrownia w obrębie folwarku dostarczyć ma paszy dla bydła z wytłoczyn burakowych, postęp sterkoryzacyi i zdrowie bydląt, wymaga płodozmianu dostarczającego większą ilość niż dotąd paszy suchej, dla równowagi z wilgotną.

3. Pierwiastkowe wdrożenie miejscowych osób do należytej uprawy roli pod warzywa i pielęgnowania buraków, uprojektowanie i wprowadzenie stosownego płodozmianu do miejscowości, nie obejdzie się bez niejakiego kosztu i bez pomocy znawców gospodarstwa przemysłowego; których, jeżeli nie może jeszcze dostarczyć Instytut agronomiczny krajowy, jako niedawno urządzony, dopomódz zapewne nie odmówi przedsiębiercom przemysłu, przyjmując examina i udzielając szczegółowe dokładne świadectwa osobom, bąć krajowcom bąć zagranicznym, któreby chciały być użytemi do gospodarstwa i zakładów przemysłowych w dobrach mających je na celu. J. W.....cki.

Dołącza się do tego Nru:

SPIS DZIEŁ

GOSPODARSKICH I PRZEMYSŁOWYCH,

W REDAKCYI TYGODNIKA W WARSZAWIE, (ULICA DŁUGA Nr. 489) NABYĆ SIĘ MOGĄCYCH.

Dla ułatwienia nabycia dzieł powyższym Spisem objętych, na prowincyi (w królestwie) mieszkającym, biorę na siebie koszta przesełki tychże; oraz i koszta ściągnienia należności przez forszus pocztowy; tak, iż na miejscu pp. interessenci tylko kwotę katalogową opłacą. Jednakże tylko w tym razie, gdy zapisane dzieła mniej jak zł. 24 wynosić nie będą. Zapisujący je (w listach frankowanych), raczą dodać, że kwota, przez forszus pocztowy, nakoszt autora, może być ściągnioną. N. Kurowski.

Redaktor Tygodnika N. Kurowski, przy ulicy Długiej Nr. 489. — Drukarnia Gazety Porannej Ulica Swięto-Jerska Nr. 1790.